

3. W GAZECIE NIEDZIELNEJ wydawanej w Wielkiej Brytanii 17 października 1999 r.

*Adolf Kołodziej*

## **II Światowy Zjazd Osadników Kresowych w Warszawie**

*Motto Zjazdu: Niech wraca w snach daleki kraj -  
wierzby na miedzach,  
miodne lany gryki  
i klucze ptaków  
wracających do swych gniazd...*

Zorganizowany został wysiłkiem Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich RP w Warszawie (SROW i CKW), organizacji, której przewodzi prezes inż. Jerzy Szymański. Cały kompleks akademicki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oddany został do dyspozycji 240 uczestników zjazdu, przybyłych do Polski z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Białorusi, W. Brytanii i z różnych stron Kraju. Uprzejmość dyrektor inż. Felicji Drogowskiej i jej współpracowników, z którymi współpracował z kolei sekretarz Mieczysław Wójcik, uczynił ten dwudniowy pobyt bardzo przyjemnym. Wszystko było na miejscu, i do tego bezpłatnie! Gdzieś, u kogoś w sercu, wzięły górę sentymenty rodzinne, zrozumienie chwili, by uczcić tych, którzy 7 sierpnia 1920 roku wyróżnieni zostali przyrzeczeniem premiera Rady Ministrów Wincentego Witosa o nadaniu im ziemi: „...Żołnierze, którzy dłuższy czas byli na froncie lub dobrowolnie do służby się zgłosili, po nastaniu pokoju otrzymają od Państwa ziemię za darmo...”. Ich spadkobierców, witali 4 września 1999 r.: przewodnicząca komitetu organizacyjnego Zofia Rosińska i prezes J. Szymański.

Jego referat „Co dalej”, na temat zadań SROW i CKW, ujmował postulaty ruchu kresowego z wielką precyzją, uwzględniając również potrzeby chwili obecnej i przyszłość. Śmiało i odważnie zasugerował oparcie się o ruch AWS - w kwestiach politycznych zaangażowań; ukazał próby uzyskania stałego pomieszczenia w dawnym gmachu przedwojennego Związku Osadników; dążenie do uzyskania poparcia finansowego ze strony państwa; zapewnienie kontynuacji działania w postaci „sztafety pokoleniowej” pomoc rodakom na terenach dawnych województw na wschodzie, specjalnie w kwestiach podtrzymania kultury polskiej wśród młodszego pokolenia. Nie pominął aspektów roszczeniowych za mienie pozostawione za Bugiem. Był to wynik przymusowego rugowania Polaków z tych terenów dawnego państwa polskiego. Na temat „Wychowanie młodzieży osadniczej” przed 1939 r. mówiła Janina Smogorzewska z Londynu.

W dyskusji poruszono między innymi trudności w publikowaniu piszących o kwestiach kresowych. Z zainteresowaniem słuchano wypowiedzi nie tylko gości z Białorusi, ale i innych krajów świata. Ich głosy wносиły do obrad pewien element egzotyki. Po obiedzie można było cieszyć się rozmowami z dawnymi przyjaciółmi, oglądać wystawę tekstów prasowych na tematy osadnicze, zaprezentowanych w formie raczej stroniczo-wybiórczej. Za całość była odpowiedzialna M. Rej. Wieczorna biesiada była najsympatyczniejszą częścią dnia; estetycznie nakryte stoły, smaczne potrawy, wino, przyjemna obsługa polskich dziewcząt. A później

był montaż poetycki „Gdy zapłonął nagle świat” zespołu „Gerbera” z Brześcia! 11-letnia Marysia Sulima podbiła serca wszystkich obecnych swoimi recytacjami utworów polskich wieszczów i produkcjami, których teksty wyszły częściowo spod pióra jej babci, Marii Sulima-Ciechonowicz, reżyserki zjazdowego programu konferansjerki i wykonawczyni niektórych punktów montażu. Uzupełnię, że w Brześciu p. Maria zajmuje się sprawami Polskiej Macierzy Szkolnej „Polesie”, przyczynia się do odradzania polskości. Dowodem, że zespół ma w swoim repertuarze obszerny wachlarz utworów muzyki sakralnej, klasycznej i poezji śpiewanej - były występy p. Natalii Klimowicz, przy akompaniamencie p. Heleny Giczko; obydwie artystki pierwszej wody, są absolwentkami Akademii Muzycznej w Mińsku (zwieńczenie wcześniejszego występu wiarusa bojów akowskich na Kresach Wsch.).

Drugi dzień zjazdu rozpoczęto Mszą św. w Katedrze Polowej WP, którą sprawował ks. kapelan por. Zbigniew Reczko, poświęcając homilię zjazdowiczom. Asystowały poczty sztandarowe Związku Sybiraków. Przy pięknym słońcu wjeżdżano na Plac Marszałka J. Piłsudskiego, by tam asystować przy zmianie warty u Grobu Nieznanego Żołnierza, wpisać się do księgi pamiątkowej, a następnie odbierać defiladę od kompanii honorowej WP, maszerującej jak jeden zwarty blok, przy dźwiękach orkiestry! Po chwili znów kolejna ceremonia, składanie wiązanek kwiatów u stóp pomnika Marszałka, później podobna pod pomnikiem Sybiraka, na ul. Muranowskiej i na Myśliwieckiej, przed tablicą na fasadzie dawnej siedziby Zw. Osadników - przed 1939 r., jak również przed tablicą pamiątkową po Mszy św. Odnosiło się czasem wrażenie, że wszystko w trakcie zjazdu sprowadza się do owych wiązanek składanych wszędzie i nazbyt często. Po obiedzie, część uczestników zjazdu wybyła i na zakończenie stawiała się już mniejsza liczba, ale wszystkie uchwały zjazdowe zaakceptowano.

Po kolacji rozplynęliśmy się wszyscy w mrokach zbliżającej się nocy. Z chęcią przyjąłem propozycję dr. Andrzeja Stawarza, organizatora wystaw kresowych i osadniczych a także wystawy o kościołach na Kresach, do zwiedzenia Muzeum Niepodległości. Jako, że mam teraz innych bogów, chciałem więc, i tu się pochwałę, przekazać mu resztki swojego archiwum: z okresu I Zjazdu Polaków w Wielkiej Brytanii w 1962, gdy sekretarzowałem, ze służby w Radzie Jedności Narodowej przez okres dwóch kadencji; gdy trudniłem się kwestą na Skarb Narodowy; zbiórką funduszy na POSK, Bibliotekę Polską w Londynie, na dom parafialny w Doncaster, Laxton Hall, Szkołę Sobotnią im. T. Czackiego, ZHP i pół tuzina innych celów dobroczynnych, oświatowych, opiekuńczych i niepodległościowych. Już samotnie, z cichą modlitwą spoglądałem na grobowiec Romana Dmowskiego na cmentarzu Bródnowskim. Jakże wiele zawdzięczają jemu wszyscy Kresowianie! To on wychodził ścieżki pomiędzy placówkami Ententy w Paryżu; On walczył o całość ziem Polski na forum konferencji w Wersalu w 1919 r.; dzięki Jego poczynaniom był tam dobrze widziany Polski Narodowy Komitet; z Jego zabiegów powstała świetnie wyszkolona i uzbrojona „Armia Błękitna” gen. Józefa Hallera, którego imieniem nazwano bieżący, 1999 rok.